

Od Edenu do nowej Jerozolimy

Ostatnio przyglądaliśmy się pracy w księgach mądrościowych. Tym razem spojrzymy na szerszy obraz. Właściwie na najszerszy możliwy obraz. Bo na całościową historię, którą opowiada nam Biblia. Będzie to dla nas kontekst, w którym zobaczymy nasze powołanie do pracy w tym świecie.

Dobrze jest widzieć swoją pracę we właściwym kontekście. Mieć dobrą motywację. Jest taka anegdota o trzech robotnikach. Pracowali oni na tej samej budowie. Wykonywali tę samą pracę. Pewien człowiek przechodził obok nich i zapytał, co robią. Pierwszy odpowiedział ze zdenerwowaniem: „*nie widzisz? Układam kamienie*”. Drugi westchnął i odpowiedział: „*zarabiam na utrzymanie*”. A trzeci odpowiedział z dumą: „*tworzę coś, co będzie służyło ludziom przez stulecia*”. Nasza perspektywa na pracę będzie wpływała na naszą motywację.

Dlatego spojrzymy na miejsce pracy w narracji całej Biblii. Uprzedzam, że o pracy będzie mniej. A więcej będzie historii, którą opowiada Biblia. A zaczniemy od jej początku. Od pierwszych nakazów, jakie Bóg dał człowiekowi. Nazywane są one czasem mandatem lub nakazem kulturowym. Zobaczymy najpierw, jak to wyglądało przed upadkiem człowieka. Potem na to, czy coś zmieniło się po upadku człowieka. A na końcu na perspektywę, jaką daje nam ewangelia.

Nakaz kulturowy przed upadkiem

Na początek spojrzymy na dwa pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju. Wyciągniemy z nich kilka wniosków dla naszej roli w tym świecie. Otwórzmy Księgę Rodzaju na 1 rozdziale. Wersety od 27 do 28:

Rodzaju 1:27-28	
27	I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.
28	I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi!

Pierwszą rzeczą jest to, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Wynika z tego wyjątkowy status człowieka wśród wszystkich stworzeń. I wyjątkowe zadanie, do którego zostaliśmy powołani. To zadanie widzimy w wersecie 28. Ale warto zauważyć, że to zadanie wynika z błogosławieństwa. Werset 28 zaczyna się od tego, że Bóg im błogosławił. I wtedy, kiedy im błogosławił, powiedział, co mają robić.

Więc ten pierwszy nakaz nie wynikał z jakiegoś problemu. Nie wynikał z żadnego braku. Wynikał z błogosławieństwa. Z tego, że Bóg uczynił człowieka na swój obraz. I z tego, że powierzył mu zaszczytne zadanie. Zwróćmy też uwagę na to, czego Bóg nie powiedział. Nie powiedział, że człowiek ma zostać na tym samym miejscu. Nie powiedział, że ma zachować ziemię w takim samym stanie. Człowiek nie dostał roli stróża, który ma pilnować, żeby nikt nic nie ruszał.

Boży nakaz zakłada rozwój. Polega na pomnożeniu tego, co dał Bóg. Ludzkość miała się rozwijać. I miała rozwijać potencjał, który był w stworzeniu. Ten Boży nakaz składa się właśnie z takich dwóch części. Pierwsza dotyczy rozmnażania i napełniania ziemi. A druga czynienia ziemi poddaną i panowania nad stworzeniem.

Nazywa się to czasem nakazem kulturowym lub mandatem kulturowym. Chodzi o to, że ludzkość miała się powiększać i rozchodzić po świecie. A przy tym panować nad resztą stworzenia. Stąd bierze się słowo kultura. W znaczeniu kultywowania. Czyli dbania, pielęgnowania, rozwijania. Chodzi o odzwierciedlanie Bożego obrazu. Podobnie jak Bóg stworzył świat i wypełnił go stworzeniem. Tak nakaz zaczyna się od powiększania rodziny i napełniania nią ziemi. Potem mówi

o uprawianiu ziemi i zarządzaniu zwierzętami. A z tego wynikają później inne rzeczy. Rozwój rolnictwa, gospodarki, technologii, sztuki. Wszystkiego, co sprzyja rozkwitowi ludzkości.

Czynienie ziemi poddaną i panowanie wskazują na królewską rolę człowieka. Psalm 8 mówi, że Bóg ukoronował człowieka chwałą i dostojnością. Dał mu panowanie nad dziełami swoich rąk. Wszystko poddał pod jego stopy. Bóg jako władca wszystkiego powołał człowieka, żeby panował na ziemi. Na tym polega bycie obrazem Boga. Na reprezentowaniu na ziemi Jego władzy nad stworzeniem. Ale Bóg wyznaczył też człowiekowi granice jego panowania. Psalm 115 mówi, że niebios są niebiosami Pana, ale ziemię dał synom ludzkim. Człowiek nie został powołany do panowania w niebie. Ma panować nad rybami, ptakami i zwierzętami lądowymi. A nie na przykład nad aniołami, które należą do sfery nieba.

Tę potrzebę rozwoju widzimy też na początku 2 rozdziału. Rodzaju 2:5:

Rodzaju 2:5	
A jeszcze nie było żadnego krzewu polnego na ziemi ani nie wyrosło żadne ziele polne, bo Pan Bóg nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał rolę,	

Bez człowieka stworzenie nie mogłoby osiągać swojego potencjału. Rozkwit tych roślin zależał od pracy człowieka. Więc rośliny potrzebowały człowieka. I w drugą stronę, człowiek miał z nich korzystać. Wersety 8-9:

Rodzaju 2:8-9	
8	Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył.
9	I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła.

Nakaz kulturowy ma swój konkretny kontekst. Bóg zasadził ogród w Edenie. Było to pierwsze miejsce pracy człowieka. Miejsce szczególne i w jakiś sposób oddzielone od reszty ziemi. Ma to znaczenie, bo jest to motyw, który przewija się przez całą Biblię. Nie tylko motyw ogrodu. Ale tego, czym ten ogród był i do jakiego zadania Bóg powołał człowieka.

To zadanie widzimy w wersecie 15:

Rodzaju 2:15	
--------------	--

I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.

To drugie miejsce, w którym widzimy zadanie pierwszego człowieka. W 1 rozdziale miał czynić sobie ziemię poddaną i panować nad wszelkim stworzeniem. Tutaj ma uprawiać i strzec ogrodu. Ma go pielęgnować. Dbać o roślinność. Dbać o zwierzęta. Bo zaraz po tym czytamy o drzewach ogrodu. O tym, z których drzew można jeść. A z których jeść nie wolno. I o zadaniu nazywania wszystkich zwierząt. Czyli to, co widzieliśmy już wcześniej. Że człowiek miał uprawiać ogród. Zajmować się nie tylko roślinami, które dają pokarm człowiekowi. Ale też roślinami, które były pokarmem dla zwierząt. I miał nadać tym zwierzętom imiona. Więc nie tylko praca fizyczna. Ale też praca naukowa. Jakiś rodzaj zoologii. Obserwowanie zwierząt i przypisywanie im na tej podstawie nazw.

Zadanie panowania z rozdziału 1 używało języka królewskiego. Zadanie z rozdziału 2 używa języka kapłańskiego. Chodzi tu o słowa uprawiać i strzec. Nie jest to tak widoczne w języku polskim. Ale widać to w języku hebrajskim. Ta sama para czasowników występuje kilka razy przy opisie służby kapłanów. Na przykład w Księdze Liczb. Księga Liczb mówi, że mają pełnić służbę i straż w świątyni. Są to te same słowa, co uprawiać i strzec. Nie jest to tylko jednostkowa ciekawostka. To jeden z elementów, który mówi o tym, jaką rolę pełnił ogród w Edenie. Że pełnił on rolę świątyni.

Jeśli wcześniej o tym nie słyszeliście, to może uznacie, że ponosi mnie wyobraźnia. Ale postaram się to pokazać. Bo ma to znaczenie dla całej biblijnej narracji. Wejście do ogrodu Eden było od jego wschodniej strony. Tak samo było w świątyni. Po upadku człowieka Bóg postawił na wschód od ogrodu cheruby. Miały one strzec drogi do drzewa życia. Wizerunek cherubów znajdował się też w świątyni. Jako rzeźba w miejscu najświętszym. I jako wizerunki na ścianach.

Z Edenu wypływała rzeka. Podobnie rzeka wypływa z obrazu świątyni przedstawionego na końcu Księgi Ezechiela. Prorok Ezechiel używa też języka świątynnego, kiedy mówi wcześniej o Edenie. 28 rozdział Księgi Ezechiela nazywa Eden świętą górą Bożą.

Więc jest więcej podobnych elementów. Ale ważne jest przede wszystkim to, czym jest świątynia. I czym był ogród w Edenie. Świątynia była fizyczną reprezentacją Bożej obecności. Ogród też był takim miejscem. W Księdze Rodzaju 3:8 Bóg przechadzał się po ogrodzie w powiewie dziennym. Podobny zwrot użyty jest w 26 rozdziale Księgi Kapłańskiej. 11 werset mówi, że Bóg umieści swój przybytek wśród swojego ludu. I werset 12:

Kapłańska 26:12
Będę się przechadzał wśród was i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.

Więc powtarza się zwrot, który mówi, że Bóg gdzieś się przechadza. Człowiek miał w ogrodzie bezpośredni dostęp do Boga. Po upadku człowieka możliwość dostępu do Boga dawała świątynia. Bóg wyznaczył to miejsce, żeby umożliwić grzesznemu człowiekowi dostęp do siebie.

Nakaz kulturowy po upadku

Spojrzymy teraz na konsekwencje tego upadku. I na to, czy grzech zmienił coś w nakazach z dwóch pierwszych rozdziałów Biblii. W 3 rozdziale, od 14 wersetu, Bóg mówi o konsekwencjach grzechu. Najpierw do węża. Potem do kobiety. A potem do Adama. Zwróćmy uwagę, że nawiązują one do wcześniejszych nakazów. Bo bóle porodowe dotyczą rozradzania. A ciernie i osty wpływają na panowanie nad ziemią. Przed pierwszym nakazem Bóg błogosławił człowiekowi. Teraz widzimy, że człowiek doświadczy przekleństwa, które wynika z jego grzechu. A dodatkowo zostaje wyrzucony z ogrodu. Księga Rodzaju 3:23:

Rodzaju 3:23
Odprowadził go więc Pan Bóg z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty.

Bóg odprowadził go z miejsca, w którym przebywał razem z nim. Odebrał mu zadanie uprawiania tego szczególnego ogrodu. Ale wciąż miał zadanie uprawiania ziemi. Tej ziemi, z której został wzięty. To tak jakby miał się przenieść z najbardziej żyznego ogrodu na glebę którejś tam klasy.

Bóg stworzył świat, który był dobry A nawet bardzo dobry. Ale ten początkowy stan nie miał być stanem końcowym. Nawet gdyby nie było upadku człowieka, celem był rozwój ogrodu Eden do czegoś nowego. Ogród w Edenie był stworzony z potencjałem. Ale ten potencjał wymagał wydobycia go przez pracę człowieka. Na bardzo prostym przykładzie można to porównać do zestawu klocków lego. W pewnym sensie jest to skończony produkt. Ale trzeba coś z nim zrobić, żeby uzyskać pożądany efekt.

Adam nie wypełnił tego zadania. Nie tylko nie napełnił ziemi tak, jak miał to zrobić. Przez wydanie potomstwa, które miało czcić Boga tym, jak panuje nad ziemią. Adam poległ już na etapie strzeżenia ogrodu. Nie przepędził węża, który namawiał ich do złamania Bożego zakazu. Pozwolił, żeby zło zanieczyściło to święte miejsce. W efekcie Adam stracił do niego dostęp. Stracił swoje zadanie uprawiania i strzeżenia tego ogrodu. Ale wciąż miał uprawiać ziemię. Boży nakaz rozradzania, napełniania i panowania nad ziemią jest teraz trudniejszy. Ale wciąż jest aktualny. Natomiast powrót do społeczności z Bogiem nie jest możliwy o ludzkich siłach. Dlatego Bóg od początku zapowiedział, że potomstwo kobiety zdepcze głowę węża. Była to pierwsza zapowiedź nadejścia zbawiciela. Tego, kto umożliwi powrót do pełnej społeczności z Bogiem.

Aktualność nakazu kulturowego po upadku człowieka widzimy w dalszej historii. Spójrzmy na to, co działo się po potopie. Księga Rodzaju 9:1:

Rodzaju 9:1
I pobłogosławił Bóg Noego i synów jego, i powiedział do nich: Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napęlniajcie ziemię.

To powtórzenie pierwszego nakazu Boga do człowieka. I podobnie jak za pierwszym razem Bóg łączy to z błogosławieństwem. Zaraz potem jest nawiązanie do nakazu panowania nad zwierzętami. Bo Bóg mówi, że wszystkie zwierzęta będą bały się człowieka. Więc pojawia się jakiś konflikt. Ale jednocześnie Bóg daje zwierzęta jako pokarm. Więc okazuje człowiekowi łaskę po tym, jak ukarał ludzkość w potopie. Podkreśla też przy tym, że człowiek wciąż nosi w sobie Boży obraz. Mimo że jest on zniekształcony przez grzech.

Bóg pilnuje też tego, by ten pierwszy nakaz został wypełniony. Widać to, kiedy ludzie zaczęli budować wieżę Babel. Robili to między innymi po to, żeby nie rozproszyć się po całej ziemi. Czyli całkowicie odwrotnie do Bożego nakazu. W efekcie Bóg pomieszał ich język i rozproszył po całej ziemi.

I to Bóg zapewni wypełnienie tego nakazu. Bo zaraz po historii wieży Babel mamy historię Abrahama. I zawarcie z nim przymierza. To trzecie miejsce w Biblii, w którym widzimy Boże błogosławieństwo. Widzimy też obietnicę, że Bóg uczyni z niego wielki naród. I w jego potomstwie błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Więc jest to obietnica wypełniania tego celu, który Bóg miał dla ludzkości. Napęlnienie ziemi ludźmi, którzy będą mieć z Nim społeczność. I będą reprezentować Go na ziemi.

To błogosławieństwo i zapowiedź rozmnożenia powtarza się u kolejnych potomków Abrahama. Pojawia się też wtedy, kiedy Bóg powiedział Mojżeszowi, jak mają składać Mu ofiary. Bóg nakazał też uczynić przybytek, w którym będzie się między nimi poruszać. Więc znowu wyznaczył miejsce, w którym da im do siebie dostęp. Tak jak dał go w ogrodzie Adamowi i Ewie. Ten przybytek i późniejsza świątynia nawiązują do tego ogrodu. Bo było tam sporo dekoracji z palmami, kwiatami i owocami granatu. Więc była przystrojona tak, żeby przypominać ogród w Edenie. Bo przez składane ofiary człowiek znów miał dostęp do Boga.

W ten sposób Bóg błogosławił swój lud. I mimo upadku wciąż dawał człowiekowi doświadczać swoich darów. Opisuje to chociażby Psalm 104, wersety od 14 do 15:

Psalm 104:14-15	
14	Sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i rośliny na użytek człowieka, by dobywał chleb z ziemi
15	I wino, które rozwesela serce człowieka, Oliwę, od której lśni się oblicze, I chleb, co wzmacnia serce człowieka.

Bóg sprawia, że rośliny rosną dla dobra człowieka. Chleb jest pokarmem, który wzmacnia jego serce. Wino daje mu radość. A oliwa nawilża suchą skórę. Więc w tym, co Bóg stworzył, są właściwości, które możemy wykorzystywać do różnych celów.

Choć świat jest skrzywiony przez grzech, to wciąż możemy korzystać z tego, co Bóg stworzył. Bóg stworzył też instytucje rodziny, państwa, społeczeństwa. One też są skażone grzechem. Grzech niszczy rodziny przez nienawiść, zdrady czy przemoc. Niszczy pracę przez wyzysk czy oszustwa. Ale mimo tego widać w nich Bożą dobroć wobec świata. Bo korzystają z tego nawet osoby, które Boga nie znają.

Widać to też w roli, jaką Izrael miał mieć wobec innych narodów. I to nawet wtedy, kiedy byli na wygnaniu. Przejdźmy do Księgi Jeremiasza 29:5-7. Są to słowa skierowane do Żydów w niewoli babilońskiej:

Jeremiasza 29:5-7	
5	Budujcie domy i zamieszkujcie je; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoc!
6	Pojmujcie żony i płódźcie synów i córki; Wybierajcie też żony dla waszych synów, a wasze córki wydawajcie za mąż, aby rodziły synów i córki, by was tam przybywało, a nie ubywało.
7	A starajcie się o pomyślność miasta, do którego skazałem was na wygnanie, i módlcie się za nie do Pana, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność!

Brzmi to bardzo podobnie do wezwania rozradzania się, napełniania i panowania nad ziemią. Gdziekolwiek jesteśmy, mamy dbać o pomyślność tego miejsca. Budować, mieszkać, zakładać ogrody, jeść ich owoc, żenić się, wychodzić za mąż, mieć dzieci. Po prostu żyć w tym świecie i swoim życiem wskazywać na Boga.

Ale Bożym zamysłem nie było życie w niewoli. A takie było wtedy miejsce Jego ludu z powodu ich grzechów. Prorocy głosili jednak, że przyjdzie czas, kiedy pustkowia zamieni się w Eden. Księga Ezechiela 36:35:

Ezechiela 36:35
I będę mówić: Ten kraj, niegdyś spustoszony, stał się podobny do ogrodu Eden; a miasta, które leżyły w gruzach i były spustoszone i zburzone, są teraz obwarowane i zamieszkane.

Dalej mówi, że pomnoży liczbę ludzi jak owiec. W kolejnym rozdziale Bóg mówi jeszcze, że postawi wśród nich swoją świątynię na wieki. I będzie ich Bogiem, a oni będą Jego ludem. Zrobienie Edenu z pustkowia zapowiadał też Izajasz. Że w ten sposób Pan pocieszy swój lud. Że z jego pustyni uczyni ogród Pana. A Izrael miał zakwitnąć, puścić pędy i napełnić cały świat płodami.

Więc Eden nie miał być tylko przeszłością. Prorocy mieli nadzieję, że Eden wróci w jakiejś formie. Że Boży lud ponownie zamieszka w miejscu, gdzie przebywa ich Bóg. I doświadczy obfitości, która będzie z tego wynikać.

Wypełnienie w Chrystusie

A skoro jest nadzieja na odnowę, to jej spełnienie musi być w Chrystusie. W Chrystusie, o którym Apostoł Jan napisał, że „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Jest tam użyty czasownik, który oznacza rozbicie namiotu. Odwieczny Bóg. Słowo, które było na początku. Które było u Boga. I które było Bogiem. Zamieszkało wśród ludzi. Rozbiło między nimi swój ziemski namiot. Podobnie jak Bóg mieszkał w namiocie, który Izraelici przygotowali na pustyni. A potem w świątyni w Jerozolimie. Ale już wtedy Bóg napominał ich za to, że polegali na tym, że mają fizyczną świątynię. Za to, że choć składali w niej ofiary, to nie widzieli problemu w tym, że krzywdzą ludzi.

Wyraźnie widzimy to w sytuacji, kiedy Jezus przepędza kupców ze świątyni. Żydów, którzy wykorzystywali swoich rodaków. I przeszkadzali poganom w przychodzeniu do Boga. Zaraz po tym Jezus powiedział o sobie, że to on jest świątynią. Mamy to w 2 rozdziale Ewangelii Jana. Jezus powiedział Żydom, żeby zburzyli tę świątynię, a On w trzy dni ją odbuduje. Jan wyjaśnia czytelnikom, że Jezus mówił to o świątyni swojego ciała. Jezus przyszedł jako świątynia, bo mieszkała w Nim pełnia Boskości. Przyszedł jako świątynia, bo przez swoją śmierć złożył doskonałą ofiarę za grzechy. Przyszedł jako świątynia, bo dzięki temu dał ludziom dostęp do Boga.

A mógł złożyć doskonałą ofiarę, bo nie było w Nim żadnego grzechu. Bo wypełnił całe Prawo. I to On wypełnił zadanie, które Bóg dał Adamowi. Dlatego Biblia nazywa Jezusa ostatnim Adamem. Bo Jezus odwrócił skutki jego grzechu. Bo pokonał śmierć. Bo pojednał ludzi z Bogiem. Hebrajczyków 2:10 mówi, że Jezus przywiódł do chwały wielu synów. Czyli odzyskał dla człowieka status, jaki Adam miał po stworzeniu. A sam został ukoronowany chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci. Czyli objął panowanie w niebie po prawicy Boga Ojca.

Jezus napełnia w ten sposób ziemię swoimi uczniami. Ludźmi, którzy naśladują Go w posłuszeństwie Bogu. Widzimy to w wielkim nakazie misyjnym. Jezus zaczyna go od tego, że dana Mu jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Więc mówi to z pozycji tego, kto panuje nad wszystkim. I wzywa nas do czynienia uczniami wszystkich narodów. Do tego, żeby chrzcić i uczyć przestrzegania wszystkiego, co Jezus przykazał.

I to w tym zawiera się ten pierwszy nakaz kulturowy. Bo nie chodzi tylko o biologiczne potomstwo. Chodzi o to, żeby na całym świecie byli ludzie, którzy znają Boga. Którzy stają się do Niego podobni. Bo upodabniają się do Jezusa. Nakaz misyjny wzywa nas nie tylko do dzielenia się

ewangelią. Wzywa nas do przestrzegania wszystkiego, co Jezus nakazuje. Kiedy czytamy listy Nowego Testamentu, często jest w nich podobna kolejność. Najpierw prawda ewangelii. A potem wezwanie do życia zgodnego z ewangelią. Do przemienionego życia nie tylko w kościele. Ale też w rodzinie, pracy, społeczeństwie. Czyli do bycia królewskim kapłaństwem w tych wszystkich sferach. Tak jak miał być nim Adam.

A Nowy Testament opisuje, że świątynią jest teraz kościół. Że mamy się budować w dom duchowy, jak mówi 1 List Piotra 2:5. Że jesteśmy świętym kapłaństwem, które ma składać duchowe ofiary. Królewskim kapłaństwem, które ma rozgłaszać cnoty tego, który nas powołał. I dalej Piotr przechodzi od tego do tego, by żyć w tym świecie w nienaganny sposób. Żeby ludzie mogli widzieć nasze dobre uczynki. I chwalić za nie Boga. Żebyśmy żyli tak w kontekście posłuszeństwa władzy. W kontekście pracy. I relacji rodzinnych.

Bo naszą duchową ofiarą jest nasze świadectwo. Świadczyć o tym, że jesteśmy odkupieni przez Chrystusa. Mamy budować kulturę Królestwa Bożego. Przez głoszenie ewangelii i budowanie zdrowych kościołów. Przez budowanie zdrowych małżeństw. Przez wychowanie i troskę o dzieci. Przez pracowitość, uczciwość i rzetelność. Przez poddanie władzy. Przez to, jakie mamy cele w życiu. Wypełniamy przez to zarówno nakaz misyjny, jak i nakaz z początku Księgi Rodzaju. Żeby napełniać ziemię uczniami Jezusa i czynić ją poddaną zgodnie z Jego przykazaniami.

W Chrystusie jest to możliwe. I dzięki Chrystusowi nastanie kiedyś świat, który w pełni będzie miejscem Bożej chwały. To nowe niebo i nowa ziemia opisane w dwóch ostatnich rozdziałach Objawienia Jana. Zobaczmy kilka miejsc z tego opisu. Bo jest to cel, do którego zmierza cała historia odkupienia. Objawienie Jana 21:2-3:

Objawienie Jana 21:2-3	
2	I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego.
3	I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi.

Mamy tu ostateczne mieszkanie Boga z Jego ludem. To spełnienie nadziei proroków Starego Testamentu. Nie wracamy do pierwotnego ogrodu. Wchodzimy do miasta, które ma mury, bramy i drogi.

W 9 wersecie dowiadujemy się, że tym miastem jest oblubienica. Małżonka Baranka. Czyli Boży lud, który zstąpi z nieba. Więc miesza się tu ze sobą kilka obrazów. Miasto, przybytek, oblubienica. Różne obrazy, których Biblia wcześniej używała.

Ciekawe są wymiary podane w wersecie 16. Miasto ma kształt sześcianu. Bo ma taką samą długość, szerokość i wysokość. Dosłownie byłby to sześcian o boku 2200 km. Ale nie polecam odczytywać tych liczb dosłownie. Liczby i symbole odnoszą się po prostu do motywów, które były już wcześniej w Biblii. Więc pytanie, jakie ważne miejsce w Biblii miało kształt sześcianu?... Taki kształt miało w świątyni miejsce najświętsze. Miejsce, gdzie przebywała Boża obecność. To nowe miasto całe jest miejscem najświętszym.

Potwierdza to werset 22. Mówi on, że nie ma tam świątyni, bo to Bóg jest świątynią. Czyli całe to miasto jest pełne Bożej obecności. Boża chwała wypełnia wszystko. To jest wypełnienie celu, który widzieliśmy w Edenie. Ale wersety 24 i 26 mówią o jeszcze innej chwale. Narody i królowie ziemi wniosą do tego miasta swoją chwałę. Nie twierdzę, że wiem, co to dokładnie oznacza. Ale może to reprezentować Boży obraz widziany w różnorodności narodów. To już nie jest dwoje ludzi w ogrodzie. To wielki lud złożony z różnych narodów i ich władców, który wnosi coś do tego miasta.

Być może będą to dzieła, których dokonali na ziemi na Bożą chwałę. Może to sugerować obraz, którego Paweł używa w 1 Liście do Koryntian. W 3 rozdziale. Gdzie opisuje jaką budowę wznosimy na fundamencie Chrystusa. Ze złota, srebra, drogich kamieni, drzewa, siana lub słomy. Mówi tam, że dzień sądu okaże, jakie jest dzieło każdego. I że to dzieło może przetrwać. Objawienie Jana też sugeruje, że to, co robimy na ziemi, może być w jakiś sposób zachowane. Objawienie 14:13 mówi, że uczynki tych, którzy umierają w Panu, idą za nimi. Może nas to zachęcać do angażowania się w tym świecie. Bo może i w taki sposób nasz trud nie będzie daremny w Panu.

22 rozdział pokazuje nam jeszcze, że to nie będzie tylko miasto. To miejsce będzie mieć coś z ogrodu Eden. Będzie tam rzeka, która wypływa z tronu Boga i Baranka. Z Edenu też wypływała rzeka. Na środku jego ulicy będzie też drzewo życia. Podobnie jak było na środku ogrodu Eden. Więc wyraźnie widzimy, że nowa Jerozolima jest wypełnieniem ogrodu Eden. Tamten ogród był jak ziarno, które miało w sobie potencjał. Nowa Jerozolima jest jak dojrzały owoc. Jest ogrodem-miastem. Tym stanem końcowym, o który chodziło od początku. To owoc, który nie ma żadnej skazy. Objawienie 22:3 mówi, że nie będzie tam nic przekłętą. Będzie w nim tron Boga i

Baranka, a służy Jego służyć Mu będą. Więc będzie nas tam czekać jakaś służba. Nie będzie to miejsce, gdzie nie ma nic do roboty. Bóg od początku wyznaczał człowiekowi jakąś odpowiedzialność. Byłoby dziwne, gdyby ostatecznie człowiek nie miał żadnego zadania. Gdyby całą wieczność wypełniał nam czas wolny.

Podsumowanie

Psalm 115 mówi, że niebiosa są niebiosami Pana, ale ziemię dał synom ludzkim. I to widzimy przy stworzeniu świata. Bóg dał człowiekowi ziemię w posiadanie. Żeby ją napełniał i nad nią panował. Żeby pielęgnował i strzegł tego, co Bóg mu powierzył. Te zadania nie zostały anulowane, kiedy człowiek zgrzeszył. Choć stały się trudniejsze do wykonania. A powrót do społeczności z Bogiem nie jest możliwy bez Bożej interwencji.

Ale Bóg od początku miał rozwiązanie. I po kolei odsłaniał swój plan powrotu do miejsca przebywania Boga z człowiekiem. Było to widoczne w świątyni, która nawiązywała do pierwotnego ogrodu. A wypełniło się w Jezusie, który zamieszkał pośród ludzi. Którego ciało było świątynią. Który został ukrzyżowany po to, żeby przywrócić człowiekowi dostęp do Boga. Ale również po to, żeby człowiek mógł wypełnić zadanie, do którego został stworzony. Żeby odzwierciedlać obraz Boga w tym świecie. Żeby budować się w Boży lud. Ale też budować rodziny i społeczeństwa. Całą kulturę, która będzie wskazywać na Boga. A którą w pełni zobaczymy w nowej Jerozolimie.

Więc kiedy ktoś zapyta cię: co robisz w twojej pracy. Ale również: czym zajmujesz się w domu? Lub: dlaczego angażujesz się społecznie? To mam nadzieję, że możesz odpowiedzieć: *„Skladam Bogu duchową ofiarę. Buduję coś, co może przetrwać nie tylko kilkaset lat. Ale coś, co ma wieczne znaczenie”*. Może tak o tym nie myślisz. Może twoje obowiązki wydają ci się nieznaczące, żmudne, mało kto je dostrzega. Ale jeśli mogą się wpisać w zadanie napełniania ziemi i czynienia jej poddaną, to ten trud nie jest daremny. Amen.